№. 166. w Wtorek dnia 20. Lipca 1847.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki.* — Redaktor odpowiedzialny: *N. Kamieński.*

Interwencia w Portugalii. — Przed kilkunastu dniami powiedział Richard Cobden podczas uroczystości wyprawionéj na cześć jego w Livornie: przekonany jestem, że cudzoziemiec niemoże się z korzyścią mieszać do spraw obcych narodów, co do mnie, chętniebym każdemu ludowi pozostawił własną jego administracyą. Za nadto wiele było za naszych czasów interwencyi cudzoziemskich i wcale nie robię tu alluzyi do szczegółowego rządu, ponieważ nie wyjmuję nawet rządu mojego kraju, dzieląc to zdanie, że Anglia zanadto się wmieszała w sprawy obce, co może nawet ją i inne narody o stratę przyprawić. Wyborne jest przysłowie, że głupiec daleko mędrszym jest we własnym domu, aniżeli rozumny w obcym. Jedynym powinno być obowiązkiem narodu niepodległego względem całego świata, ażeby przewodniczył sam dobrym przykładem.

Zgadzamy się zupełnie z tém zdaniem i cieszymy się, że wyszło z tak godnych ust. Cobden szczęśliwie zwalcza błędy systematu politycznego Anglii, ojczyzna słuchać go powinna w każdéj sprawie, a szczególniéj tam, gdzie rozprawia o stosunkach zewnętrznych. Co do wewnętrznych, usłuchała go Anglia, i dziś rozwija przez niego popierany systemat wolności handlu.

Cobdena liga zbożowa nie samą jest sprawą zbożową, nie agitacyą przeciw środkom celnym, lecz bardzo silnym krokiem do zmiany stosunku handlu w całym świecie, do wolności handlu. Handlu i polityki rozłączyć nie można. Któż utrzyma obok wolności handlu, polityczny przymus, gwałtowną opiekę?

Kto tylko ten dwojaki przeciwny kierunek nowego życia ludów i starą sztuczną politykę gabinetu jedném słowem chce oznaczyć, niech tylko wypowie dwa nazwiska: Cobden i Palmerston.

Gdy ostatni chwyta się dwuznacznych środków, w dążnościach swych do celu, kiedy z zadowoleniem spogląda na nauki florentyńskiego pisarza i świat uważa za szachownicę, na któréj chce zyski odnosić, Cobden trzyma się ludu, to jest prawdy; prawa i potrzeby ludu są mu święte, nie śmie igrać i przerzucać narodami jak norymbergskim towarem, ponieważ narody są dla niego ludzkością, która nie pozwala na żadne wyjątki. I Anglia do nich należy i uważa dopótąd ludzkość za nieszczęśliwą, dopóki człowiek, a cóż dopiero cały naród cierpi.

Cobden w téj samej niemal chwili zaprotestował przeciw obcéj interwencyi, kiedy rząd jego kraju zasady i nauki jego podeptał w Portugalii. Królowéj portugalskiéj spodobało się dnia jednego rozedrzeć układ zaprzysiężony i zawarty z ludem. Lud nie chciał się poddać mimo długich i wielu cierpień, i w Portugalii zaszła rewolucya. Z początku wyznaje lord Palmerston, że sympatya rządu angielskiego była za ludem, ponieważ rzeczą było niepodobną, nie wysłuchać żalów jego usprawiedliwionych. Ale takie wysłowienia się w ustach Palmerstona nie mają wielkiego znaczenia, wolność narodów dopótąd znajduje w nim opiekuna i obrońcę, dopóki usługuje jego polityce. Ludwik Filip występuje na scenie, podaje rękę do hiszpańskiéj interwencyi — mając tak tyły zabezpieczone zdaniem francuzkiém, sympatya Palmerstona nagle się zmienia. Anglia występuje za królową, przeciw ludowi.

Nie wchodzimy w naciągane twierdzenia sprzymierzeńców, i zastawiających się przypadkiem przewidzianym w zawartym sojuszu, ponieważ ten nie mógł wydrzeć prawa ludowi do żądania, aby królowa dotrzymała zaprzysiężonéj konstytucyi. Cała sprawa powinna była się załatwić pomiędzy ludem a królową na ziemi portugalskiéj.

Tymczasem wmieszanie się do téj sprawy, jest faktem spełnionym. Anglia sprzeciwiając się wpływowi Francyi na półwyspie, najwięcéj sobie zaszkodziła. Zamiast uskarbić sobie miłość ludu portugalskiego, ściągnęła na siebie nienawiść, podobnie jak Hiszpania i Francya. Czyliż trudną było rzeczą zapobiedz interwencyi francusko-hiszpańskiéj? Według naszego zdania, gdyby Anglia chwyciła się nieinterwencyi, natenczas zjednałaby sobie w wdzięcznéj Portugalii wiernego sprzymierzeńca na półwyspie i wpływy, które teraz utraciła.

Dalecy jesteśmy od obwiniania całego ludu angielskiego o niesprawiedliwość względem ludu portugalskiego, szlachetne głosy podniosły się w parlamencie i prassie, ganiąc rząd za ten krok nierozsądny. Nawet wyrzucano mu, że idzie tylko za familijnym interessem, wysyłając koniuszego księcia Alberta, pułkownika Wylde, na pośrednika jego krewnych portugalskich i przyjmując doradzcę królowéj Donny Maryi da Glorii znienawidzonego Dietza (Niemca), który głównie do pogwałcenia konstytucyi namawiał królową, a teraz w Windsor odbywał długie konferencie z królową Wiktorią.

Angielski rząd stara się przezto uniewinniać, że będzie czuwał nad dotrzymaniem amnestyi i układu zgody pomiędzy dworem a ludem, przemocą narzuconego. Któż atoli da się ułudzić, ażeby przez zapewniania, rzeczy niepodobne do skutku przywiedzione zostały? Nieszczęśliwy to stosunek, zbudowany na niewiści, zemście i podejrzeniu, zawsze trwać będzie pomiędzy dworem a ludem, aż się konwulsyjnie zakończy.

Z wdzięczności zapewne przez pewien czas słuchać będzie dwór Sir Hamiltona Seymoura posła angielskiego. Ale skoro zażąda od dworu wolnych wyborów do kortezów, zachowania konstytucyi, natenczas stanie się znienawidzonym, jak lord Howard de Walden.

Anglia może zdławić swą flotą juntę, ale całą flotą i siłami lądowemi nie przeszkodzi, ażeby administracya najmniejszego kraju na świecie, jeżeli tylko chce, nie tyranizowała swoich poddanych. Tam interwencya zupełną jest ułudą.

Nie mógł się gorszy środek upowszechnić w Europie nad interwencyą w sprawach obcych. Możemy śmiało utrzymywać, że zasada intewencyi zniosła prawo narodów. Napróżno świadczą nauki historyi przeciw nieszczęśliwemu zastósowaniu téj zasady, a jednak co dzień znajdują gabinety coraz większe w niéj upodobanie. Cóż poprowadziło na rusztowanie Ludwika XVI.? Zagraniczna interwencya! Cóż Niemcy w Holandyi znienawidziło? Zagraniczna interwencya! Cóż podniosło wpływ Francyi we Włoszech? Zagraniczna interwencya! Cóż pozbawi Anglią wpływu na półwyspie w Grecyi i na wschodzie? Zagraniczna interwencya! Londyńska Post powiada, że może nie byłoby przyszło nawet do pogwałcenia konstytucyi a następnie rewolucyi w Portugalii, gdyby oba stronnictwa nie były liczyły na wsparcie Anglii. Wieleż to razy nieuwiodła nadzieja ludzi do kłótni i walki, że przyjaciele dopomagać im będą. Przeto słuchajcie Szwajcarowie!

(Gaz. koloń.)

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Francya.

Paryż, dn. 10. Lipca. — W kilka minut po otworzeniu sądu parów trybuny były napełnione publicznością. Po trzech kwadransach na pierwszą kanclerz otworzył posiedzenie. Przedwczoraj o godzinie 8méj na wieczor trzech komissarzy policyi, a każdy z urzędnikiem sądu pokoju i policyantami udali się spółcześnie do pomieszkań trzech obwinionych. Jenerał Cubieres, który mieszka przy ulicy Clichy, został naprzód odprowadzonym do więzienia Conciergerie w pałacu sprawiedliwości, gdzie śpiesznie przysposobiono cele. Wydano bowiem rozkaz aresztowania tak nagle, iż więzienie przy pałacu izby parów niemogło być należycie przyrządzone. Nadszedł potém pan Teste i został także w Conciergerie zamknięty. Przyaresztował go komissarz policyi okręgu Luxembourg pan Monal. Co do pana Parmentier zdawało się, że wziął już nogi za pas, tak jak pan Pellapra i niechce się widzieć ze sądem parów: gdy bowiem przyszedł komissarz policyi do pomieszkania i wywiadywał się od służącego o pana, otrzymał odpowiedz, iż go niemasz, a na zapytania, gdzie się znajduje i o któréj godzinie wróci, odpo-

wiedziano znowu, że go niemasz i nikt nic niewie. Komissarz żądał, aby mu pokazano pokój, w którym pan Parmentier zwykł mieszkać, a ponieważ widział w tym pokoju światło, przeto oświadczył, iż się tam ktoś znajdować musi. Wtedy przyznano, że pan Parmentier jest w domu ale bardzo strudzony, już się położył i niedał nikogo do siebie wpuszczać. Komissarz oświadczył, że przychodzi z rozkazem aresztowania, wszedł do pokoju i zabrawszy obwinionego także do Conciergerie, trzecią mu celę wskazał. — Wczoraj o godzinie 11stéj prefekt policyi wszystkim trzem kazał wsieść do jednego powozu a z nimi naczelnikowi policyi municypalnéj, i bez wszelkiéj straży dostawić ich do pałacu Luxembourg czyli izby parów.

Po otworzeniu dzisiejszego posiedzenia doniósł kanclerz, że jenerał Cubieres złożył na jego ręce listy oryginalne, z których w wilią czytano wyjątki. Jeden z tych listów został odczytany przez pisarza sądu parów, a potém odczytano protokuł wstawienia się jenerała Cubieres przed kanclerzem i komissyą instrukcyjną sądu parów. Z tego widać było, iż jenerał zostawszy osadzonym w Conciergerie, żądał, aby go posłano do pałacu Luxembourg i oddał kanclerzowi następujące listy: 1) list Cubiera do Pellapry pisany ze Strasburga pod dniem 29. Sierpnia 1844, oraz odpowiedź Pellapry z 31. Sierpnia; 2) list Pellapry do Cubiera z dnia 8. Kwietnia 1846; 3) list Cubiera do Pellapry z dnia 29. Kwietnia 1846; 4) list Pellapry do Cubiera z 3. Maja 1846; 5) list Pellapry do Cubiera z 5. Maja. Oprócz tego, co wiadomo z wyciągów już komunikowanych, okazało się, że jenerał był niezmiernie uległyw dla pana Pellapry i ubolewał, iż on jest właściwie winnym wciągnięcia go w tę całą nieszczesną historyą. W jednym z listów, gdzie jenerał używa wyrażeń surowych względem postępowania pana M*** (Teste) i z uniesieniem o jego wymaganiach się wysłowił, mówi, że mu ani do głowy nieprzychodzi, aby miał dawać pieniądze na przekupstwo i dołoży wszelkiego starania, żeby jego imie nigdzie nieparadowało obok pana T. Gdy jenerał Cubières złożył listy kanclerzowi, zapytał go się kanclerz czyto te same listy, które odczytano. Jenerał Cubieres oświadczył, iż tak jest istotnie. Kanclerz pytał go się jakim sposobem te listy mogły się dostać do téj osoby, która je wydała panu Leonowi Malleville członkowi izby deputowanych. Jenerał odparł, że te listy znajdowały się w ręku adwokata Cuzon, aby użyte zostały na podstawę pracy, którą mu był polecił. Jakim zaś sposobem wygotowano z nich odpisy, tego odgadnąć wcale nieumie. Kanclerz w jakimże celu były dawane te wynagrodzenia o których w listach tyle wzmianki? »Jenerał Cubieres: wynagrodzenie to miało stać w stosunku do owych 25 akcyi. Akcye te niezostały dostawionemi panu Pellapra, który ich też wreszcie ani niechciał, ale zaprzestawał na 40,000 fr. obok 15,000 fr. za odkup przez towarzystwo jego akcyi. Razem czyniło to 55,000 fr.« Kanclerz rzekł, »a więc tym sposobem nie jest to wcale wynagrodzenie« i starał się uzasadnić swe mniemanie. Daléj doniósł zgromadzeniu, że panu Leonowi Malleville kazał się wstawić przed sądem parów, w celu przesłuchania go względem listów złożonych. Rozkazuje, aby został wprowadzonym. Prokurator jeneralny wnosi, aby uwagę zgromadzenia zwrócono naprzód na inne punkta. Wprowadzają pana Leona Malleville. Wymienia imie, wiek, stan, zamięszkanie. Podają mu krzesło i siada na niem. Kanclerz wzywa go, aby objaśnił, jakim sposobem przyszedł do tych listów. Deputowany Malleville siedząc oświadcza, że do tego co już zeznał nic dodać nie jest w stanie. Wykłada jak w skutek poufałéj rozmowy, któréj wcale nieszukał, przyszedł przez pana Marrast do odpisu tych listów. Nierozmyślał on ani na chwilę, co mu wypada z temi listami uczynić, a każdy inny na jego miejscu, byłby tak postąpił; powiedział bowiem zaraz panu Marrast, że niewstrzyma się, aby o tych listach niemiał rozgłosić. Pan Marrast nieprzystawał na to: naprzód dla skrupułów osobistych, a powtóre, iż sądzi, że listy te na innéj drodze jak przez niego zostaną ogłoszone. Ale pan Leon Malleville obstawał przy swojem żądaniu. Pan Marrast przystał, aby je Malleville złożył kanclerzowi. Jak zaś przyszły do rąk pana Marrast, o tem wcale niewie. Kanclerz donosi zgromadzeniu, że kazał przywołać także panów Marrast i Cuzon. Wprowadzają pana Marrast odsuwają krzesło na którem siedział deputowany Malleville. Wprowadzony podaje stojąc imie, wiek, zamięszkanie. Oświadcza, że do wczorajszego podania nie ma co dodać, osoby, od któréj otrzymał te tych papiery nigdy niewymieni. W żaden sposób nie miał zamiaru, aby te dowody były składane kanclerzowi. Zarzucano jenerałowi Cubieres oszustwo a ponieważ, on miał powody do wierzenia, że to fałszywe wieści i niepodobna, aby tak wysoki oficer miał być obwiniany o podobne rzeczy, przeto sądził, że trzeba to wszystko czynić, co w całéj téj rzeczy uczynił. Ale jeszcze raz nadmienić musi, że niepowie od kogo te listy otrzymał. Osoba ta w całym wypadku nie ma najmniejszéj winy. Niechciał on ani wspomnieć o tem wszystkiem w dzienniku swoim Nationalu i dotrzymał wiernie swego przyrzeczenia. Pan Marrast oddala się na ustęp. Wprowadzają pana Cuzon adwokata przy królewskim sądzie paryskim. Tłumaczy się naprzód, że nie jest należycie ubrany. Został naprzód zapytany od jakiego czasu posiadał deponowany u siebie zeszyt akt. Pan Cuzon oświadcza, że nic zeznawać nie będzie, dopokąd pan Cubieres nieoświadczy, iż jego zaufania nienadużył. Jenerał Cubieres oświadcza, że akta te złożył u pana Cuzon jedynie w tym celu, aby go obznajmić z położeniem całkowitéj sprawy; niedał zaś bynajmniéj upoważnienia do rozgłaszania tych listów. Uznaje zaś zupełnie dobre zamiary świadka. Pan Cuzon: »Nie z powodu sprawy tyczącéj się salin w Gouhenans zostały mi te akta powierzone. Pod tym względem, może myli pamięć Jenerała Cubieres». Zwrócił on raz uwagę jenerała, że w aktach otrzymanych wynalazł listy względem salin w Gouhenans. Zwrócił daléj jego uwagę, że został oszukanym, i że sposób na wydobycie się z téj całéj historyi, jest tylko jeden; ogłosić co się stało. Jenerał nieumiał się zdecydować i mówił że mu niepodobna wystąpić w sprawie, w któréj trzeba zbezcześcić ludzi. — Ale (dodał świadek) jenerał posiada godność para Francyi, jesteś żołnierzem, ojcem familii. Jenerale, to koniecznie trzeba zrobić! » (Znaki zadowolenia na ławkach parów). Niedługo potem, zeszli się u trzeciéj osoby. Swiadek napomykał jenerałowi o planie obrony. Jenerał zalecił mu, aby ułożył podobny memoryał. Jenerał wyświadczał dobrodziejstwa świadkom i wyznaje mu za to wdzięczność (zadowolenie). Pewnego dnia, widział się świadek z panem Marrast, który co do processu uczynił mu uwagę: « Twój Cubieres jest jednakże rzezimieszkiem » (śmiech). Swiadek ujmował się za jenerałem i przyszło do żwawéj dysputy. Cuzon powiedział Marrastowi: «na dowód tego, co twierdzę, mam dokumenta piśmienne w ręku; mogę Ci go złożyć. Ale skoro wykończę memoryał, dam Ci go do przeczytania. Miejże się na ostrożności. Nie praw o tem, boby Ci się pytano skąd wiesz takie rzeczy. Poczekaj, aż się jenerał zdecyduje.« — «Przyznaję, uczynił uwagę świadek, żem się niezmiernie zmartwił, jak usłyszałem, że dokumenta wyszły na jaw przez pana Marrast. Niejestem obrońcą jenerała, powstał on do tego adwokata, którego imie może zaimponować. To nie każe się o los jenerała lękać. Wieści od dwóch miesięcy, które krążyły o jenerale Cubieres, martwiły niezmiernie świadka. Pan Cuzon oddalił się na ustęp. Kanclerz zaczął kłaśdź pytania panu Teste, lecz właśnie wtedy odchodziła poczta i ucinamy korrespondencyą obejmującą opis dzisiejszego posiedzenia sądu parów.

W sprawie Cubiera można przyznać, iż po odczytaniu listów, które złożył Malleville kanclerzowi, pan Teste zdaje się przekupionym i jego położenie ze wszystkich obwinionych wygląda najsmutniéj. Atoli przekupstwo miał wykonywać Pellapra: tymczasem Pellapra umknął za granicę, pan Teste powiada, że o niczém nie wie. Zachodzi więc pytanie, czy pan Pellapra nie kłamał panu Cubieres, o przekupowaniu byłego ministra Teste i czyli pod tym pozorem branych pieniędzy, nie chował do własnéj kieszeni. W tym razie Teste mógłby być zupełnie niewinny, a dla tego gorzéj stałby Cubieres, gdyż choć nie zaszło przekupstwo, przecież na przekupstwo dawał pieniądze. Nadmienić trzeba jeszcze i na obronę jenerała Cubieres, że on nie płacił naprzód panu Pellapra dla pana Teste, ale tylko wtedy, kiedy Pellapra utrzymywał, że pieniądze na przekupstwo już wręczył z własnych funduszów i nie tylko domagał się, ale natarczywie nalegał o zwrot tego, co wyłożył. Jenerał Cubieres jako człowiek słaby, mógł się chcieć uwolnić od psucia sobie głowy przez Pellaprę i płacił mu dla pozbycia się natręta. Jenerał Cubieres w tym razie byłby zawsze winnym, ale nie w tym stopniu, jak się początkowo zdawało.

Paryż, dn. 13. Lipca. — Były minister Teste usiłował sobie odebrać życie. Wczoraj wieczorem pomiędzy 8. a 9. godziną usłyszano w jednéj z izb w więzieniu Luxemburg, które zajmują oskarzeni, dość silny huk. Stróże pobiegli na miejsce huku, i weszli do pokoju, w którym pan Teste chciał sobie odebrać życie. Pistolet jeden przyłożony do ust nie puścił, dla tego przyłożył drugi tak silnie do piersi ku sercu, że kula nie przebiła ciała i upadła na podłogę. Pozostawiła tylko znak czarny na ciele i na flaneli kaftanika. Powiadano, że kula pozostawiła znak ciężkiéj kontuzyi i sprawiła wielkie nabrzmienie ciała, jakoteż, że Teste bronił się przeciw opatrzeniu. Podania te jednakowoż okazały się przesadzone. Skoro wbiegli stróże do Testa, znaleźli go w wielkim zburzeniu. Przywołano natychmiast kanclerza i wielkiego referendarza izby parów i komissya śledcza natychmiast się zgromadziła. Prefekt policyi i jeneralny prokurator także nadbiegli do więzienia, gdzie znaleźli już komissarza policyi téj dzielnicy miasta. Spisano protokuł, opatrzono pana Testę i rozkazano, ażeby go strzegł nieustannie dozórca, dla przeszkodzenia samobójstwu, i nie wpuszczano nikogo do niego. Głoszono, że Teste widząc niepodobieństwo odebrania sobie życia, postanowił stanąć przed sądem parów, dla złożenia wyznań i zezwolenia, ażeby i w jego nieobecności wyrok wydanym został, uznający go za winnego. Podobno syn mu miał przynieść pistolety. Kiedy Teste wczoraj opuszczał salę posiedzeń izby parów, miał zawołać: jestem straconym człowiekiem!

Przy bramie Luxemburg wczoraj po południu było ogromne zbiegowisko ludu, który krzyczał, że rząd chce ułatwić ucieczkę albo jenerałowi Cubieres albo byłemu ministrowi Teste, ponieważ wóz napakowany słomą wjechał szybko na dziedziniec pałacu izby parów. Pikieta gwardyi municypalnéj rozpędzała tłumy, aresztowano zaś woźnicę udającego pijanego i zaprowadzono wóz na inny dziedziniec.

Ministerstwo postanowiło obsadzić posadę prezesa przy sądzie kassacyjnym w miejsce pana Teste; mówi, że na ten urząd przeznaczony jest pan Merilhou.

Król belgijski przybył tu z Brukseli.

Dziennik sporów donosi z Warszawy, że cesarz Mikołaj postanowił wykonać plan bardzo ważny pod względem strategicznym, przez połączenie Warszawy, Moskwy i Petersburga wielką linią kolei żelaznych. Linia ta zasadzać się będzie na szańcu przedmostowym warowni warszawskiéj i ma dopełnić systematu obronnego Królestwa polskiego, jaki w roku 1830. ułożono.

Policya zdarła afisz przylepiony na jednéj kamienicy w faubourg St. Marceau, na którym stały te słowa napisane: »poszukiwani są niezatrudnieni robotnicy, do wymiecenia dworu i dwóch izb.«

Bu Maza ma zamiar przejść z islamizmu na wiarę katolicką. Już kilka razy występował ubrany po europejsku i nie okazuje wcale chęci do powrotu do Algieru. Powiadają, że się zakochał w jednéj pięknéj francuzce.

Podobno Pellapra z Harlem puścił się na okręcie do Anglii, a więc nie stawi się przed sądem parów, jak zapowiadano.

Courrier w ostrych wyrazach skreśla położenie skarbu francuzkiego, który od dawnego czasu nie znajdował się w tak przykrém położeniu. Budżet doszedł do niezmiernéj wysokości, bo wynosi 1600 milionów franków, a deficit obliczono na 750 milionów!! Od lat dziesięciu co rok wzmagał się deficit, ale nigdy w takiéj obszerności. Wprawdzie zaciągają teraz pożyczkę wynoszącą 350 milionów franków nadto wydadzą 200 milionów biletów bankowych, pozostanie więc jeszcze 200 milionów do pokrycia. Cała polityka teraźniejszych sztukmistrzów politycznych dąży do łatania dziury coraz powiększającéj się.

Piszą z Paryża: Wielki wypadek dla Paryża zaszedł temi dniami. Nie emeta, nie pożar, nie rozwiązanie izb, ale zamknięcie wielkiéj opery, która przez całe dwa miesiące, może nawet trzy, będzie zamkniętą, by się okazać następnie w odmłodnionéj postawie. Pan Leon Pille porzucił dyrekcyę, następcami jego są Duponchel, który już raz był derektorem i Nestor Roqueplan, dyrektor teatru rozmaitości, które tam dobre interessa robił. Ponieprzywiléj pana Pillet udzielony jeszcze nie wyexpirował, musiano zatém resztę czasu od niego odkupić. Mówią, że dano mu za to 400,000 fran. Pan Rotszyld, początkowo nieugięty dla swego architekta, następnie dał się udobruchać. Wnętrze sali ma być na nowo wyrestaurowane i podobno rząd wziął na siebie tę część kosztów. Mówią także o innych okolicznościach I tak Jenny Lind, którą nowa dyrekcya chciała zaangażować, położyła takie warunki, że najbogatszy teatr w Paryżu, przypuszczając nawet największe powodzenie, nie mógłby ich przyjąć. Do Meyerbeera także miano posłać, żeby raz przerwał swe milczenie, wprawdzie mógłby on na to odpowiedzieć, że wcale nie oniemał, ale głosy opery mające go wyrażać. Sądzą, że Jenny Lind nie oprze się radom wielkiego maestro, nawet po trochu liczą na to. Z wielkiemi pieniędzmi można w wielkiéj operze tutejszéj wielkie rzeczy zrobić, Skruszyć dawne nałogi, porzucić starą rutynę i publiczności tutejszéj która nie tylko sztukę kocha, ale jeszcze pragnie rozmaitości, przedstawić nowe rozmaite niezwykłe zabawy, nowe formy sztuki, nowe tańce, nowe śpiewy. Może unikać będą wielkich pięcio-aktowych oper, zabijających cały urok zmysłowy, męczących, a powrócą do dawnych trzech aktowych, ale w takim razie potrzeba zmienić kontrakt z ministeryum. Dzisiejsze zgromadzenie śpiewaków i śpiewaczek w skutek téj zmiany rozpadłoby się zupełnie.

Anglia.

Komitet właścicieli hiszpańsko-amerykańskich papierów otrzymał uwiadomienie od jeneralnego konsula rzpltéj Esquador, iż ten nie uzyskał żadnego polecenia co do wypłaty procentu od tych papierów, że jednak prezydent Rozas objawił piśmienne życzenie, iż pragnie kredyt rzpltéj Esquador utrzymać w Anglii. Ponieważ teraz pokój wewnętrzny jest tam zapewnionym, przeto właściciele papierów rzpltéj Esquador mogą się spodziewać pomyślnego skutku.

Według ogłoszonego trzeciego sprawozdania komitetu wsparcia Irlandyi, z 2,049 okręgów wyborczych Irlandyi do 15. Maja, 1248 oddano już pod działanie aktu wsparcia. Do 17. Czerwca liczba ich wzrosła do 1,677 z których 1479 uzyskało pożyczki pieniężne albo wsparcie, z pozostałych 372 okręgów, 60 zapewne żadnego wsparcia nie otrzyma. Liczba racyi rozdawanych dziennie w tych 1677 okręgach wynosi 1,923,361 sprzedawano dziennie 72,326 racyi. Przeciętna cena jednéj racyi wynosi 2 i pół pense. Dzienny wydatek na żywność wynosi zatem 20,000 funt. szt. a gdy do tego dodamy 372 innych okręgów około 24,000 funt. szt. na dzień albo 168,000 na tydzień. Summa ogólna wszystkich wspieranych wynosi 2,700,000 (dzieci dostają pół racyi.) W okręgu, w którym akt został wprowadzony w wykonanie, nędza i choroby prawie ustały. Także wstręt przeciw gotowanemu jadłu ustał, udało się też urzędnikom administracyjnym wszystkim groźbom i gwałtom, gdzie tylko one miały miejsce tamę położyć, za to z niektórych stron żalą się na złe postępowanie miejscowych komitetów. — Globe obliczył, że jeżeli wsparcie w ten sposób daléj prowadzonem będzie, skarb publiczny wyda na nie rocznie przeszło 60 milionów funt. szt. ten system długo tak trwać nie może, ale nie podobna przerywać wsparcia bez wystawienia Irlandczyków na śmierć z głodu, ponieważ system robót publicznych jeszcze jest gorszym. Słowem wszystkie te próby pokazały, iż gabinet nie był dobrym rolnikiem, kupcem, nawet rozdawcą jałmużny, ponieważ pokazuje się rozrzutnym we wszystkich tych wypadkach i w dodatku nie jest zdolny być innym. W innym artykule Globe dowodzi, że należy nędznéj ludności irlandzkiéj zostawić użyźnienie pustkami leżących gruntów w Irlandyi. Ogólna kraju przestrzeń wynosi 20,808,271 akrów. Z tych 1,048,237 akrów idzie na drogi, zakłady, wody, z resztą uprawiają tylko 13,464,000 akrów, zaś postałe 6,295,735 akrów zupełnie jest nie uprawnych; z tych należy odciągnąć 3 mil. akrów na torfowiska i bagna, słowem zbyt wiele nie zostaje, ale zawsze dość, by 2 do 3 milionów ludzi wyżywić. Do użyźnienia tych nieużytków dotąd w Irlandyi przeszkadzały: 1) brak kapitałów; 2) brak targów do sprzedaży produktów; 3) brak dróg do dowozu produktów; 4) brak nadziei, by kraj użyźniony koszta pracy wynadgrodzili, 5) brak chęci i nadzoru ze strony właściciela, albowiem grunta ani nie są ograniczone, albo on sam nie jest obecnym. 6) Brak osobistéj pewności. Głównym jednak ze wszystkich, jest brak kapitału. Zresztą uprawa tych pustych gruntów ciągnie za sobą wielkie trudności, albowiem przy każdym akrze inne są warunki i tylko praktyką mogą być zbadane.

W ostatni wtorek katolicy londyńscy odbyli meeting, na którym naradzali się nad środkami usunięcia ciężącéj na nich prawnéj niezdolności do sprawowania urzędów politycznych i cywilnych. Zgromadzenie było bardzo liczne; widziano na nim wiele dam, zapał był powszechny.

Nieszczęście ściga emigrantów irlandzkich, nawet w ich usiłowaniach oddalenia się z kraju. Z czterech okrętów uzbrojonych przez rząd dla odwiezienia tych nieszczęśliwych do Kanady lub Stanów Zjednoczonych, żaden nie dopłynął na miejsce przeznaczenia. «Carrick» rozbił się na rzece Sgo. Wawrzeńca a z 200 wychodzców 176 poehłonęło morze. »Miracle,« drugi okręt rozbił się o skały wyspy Madeleine; 60 wychodzców życie straciło przy tém. »Image i Zenobie,« także się rozbiły, ale wychodzcy dziesiętkowani wczasie drogi chorobą, potrafili jednak dostać się na ląd w stanie nędzy najzupełniejszéj.

Na zbliżających się wyborach przeszło 200 członków dzisiejszego parlamentu nie wystąpi jako kandydaci. Większa część obawia się ogromnych kosztów, jakie wybory za sobą pociągają, wielu także mniema, iż głosy dane przez nich za zmianą prawa zbożowego i kolegium Maynooth zaszkodziły im u wyborców. Stronnictwo u protekcyonistów pod lordem Bentinck będzie się starać wszelkiemi siłami o wygraną, ale wszyscy są przekonanemi, że większość izby składać się będzie z ludzi umiarkowanych, nakłaniających się do zdań liberalnych opinii, którzy potężnie wesprą gabinet l. J. Russel.

Włochy.

Rzym, dn. 5. Lipca. — Jeżeli znaki nie mylą, to stoimy na przedwieczerzu niemałych ale ważnych wypadków. Wzburzenie najniższych klas ludu, jakoteż i najwyższych, doszło do tak wysokiego stopnia, że w téj chwili już nam się poczyna mącić w głowie. Wszyscy podzielają to zdanie, że papież bez wiedzy swéj, takiemi jest otoczony doradzcami, którzy go sprowadzają z drogi postępu na stare drożysko. Z tego powodu mnóstwo tu upowszechniło się malowideł, na których kardynał Lambruschini szczególniéj figuruje. Od kilku wieczorów przebiegają tłumy zbrojne ludu przez najludniejsze ulice Rzymu, wydają okrzyki przeciw niektórym kardynałom i zagranicznym posłom. «Morte» jest hasłem tych fanatyków, przeciw którym nieśmie wystąpić policja, aby niewywołała gorszych rozruchów. Tłumy oświadczają się z duszą i ciałem za papieżem, ale są nieprzyjaciołmi uwodzicieli papieża. Na czele niespokojnych stawają Romagnolowie należący do klubu liberalnego il circolo. W Bolonii i innych miastach prowincyalnych, żądają głosów liberalnéj ustawy municypalnéj. Jeżeli ustawa ta w duchu miast wydaną zostanie, natenczas wszyscy prałaci i klerycy ustąpić muszą urzędów swieckim ludziom. Wówczas Pius IX. straci podporę w duchownych. Nasi zaś przywódzcy ludu wołają: lepiéj zerwać z duchownymi, aniżeli stracić miłość półtrzecia miliona ludu. Kardynał Bernetti miał nawet doradzać papieżowi wezwania Austryaków na pomoc, czemu papież stanowczo się oparł i uderzeniem trzechkrotnem ręką w stół swe niepozwalam stwierdził. W téj chwili organizują wojsko municipalne. Ubrane będzie w krótkie litewki, hełm na głowie, pałasz u boku, w sztucery tyrolskie. Stać będą na straży w kapitolu i kwirinale.

Turcya.

Londyn. — Czytamy w Times: Listy prywatne otrzymane przez nas z dnia 17. b. m. donoszą, iż rząd złe wieści otrzymał z Kurdystanu. Pomimo tajemnicy, w jakiéj starano się tę depesze zachować, chodzi wieść, iż w bitwie z góralami Turcy stracili 3 do 4000 ludzi. Boder Chan bej, który stoi na czele powstańców, ma główną kwarterę w Wan, w fortecy prawie niedobytéj, w któréj bezkarnie drwi z armii tureckiéj.

W końcu Maja 400 pielgrzymów algierskich wracających z Mekki rozbiło się u brzegów Kandyi, 233 ludzi utonęło, a 167 pływając do brzegu się dostali, tam przyjęli ich mieszkańcy i wspierali, dopóki konsul francuski i basza z Kanea nie dali im pomocy. Na pierwszą wiadomość o tém nieszczęściu rząd francuski posłał do Kanea okręt, który zabrał nieszczęśliwych i przywiózł do Pireus, gdzie kwarantannę odbyli. Jak tylko rozbitki opuścili lazaret natychmiast parostatkiem »Triton« odpłynęli do Tulonu by z tamtąd dostali się do Algieru. W czasie ich obecności w Pirei, król i królowa greccy raczyli tych pielgrzymów odwiedzieć i zostawili im 1.000 piastrów wsparcia.

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

Napoleon katechetą. — Przed blisko dwudziestą laty bawił arcybiskup z B. w kąpielach Aix-les-Bains w Sabaudyi. Zdarzyło się jednego razu, iż go tam do młodéj umierającéj dziewczyny wezwano. Była to corka jednego z jenerałów Napoleońskich, słynąca z piękności i dobroci serca. W ciągu rozmowy z arcypasterzem, wynurzyła ona tak wzniosłe zasady religijne, iż kapłan, do łez wzruszony, zapytał, kto jéj takowe wpoił. »Prócz Boga« — odpowiedziała chora — «winnam religijność moję cesarzowi. Bawiłam z rodzicami na wyspie Ś. Heleny. Tamto, gdym rok dziesiąty zaczęła, ozwał się raz cesarz do mnie: «Moję dziecię, jesteś ładną, za kilka lat będziesz jeszcze powabniejszą. Przy takich wdziękach zewnętrznych, czekają cię w świecie mnogie niebezpieczeństwa. Czyż zmożesz je odprzeć, nie będąc osłonioną tarczą religii. Ale któż tu jéj zasad cię nauczy? Twój ojciec nie czuje potrzeby religii, równie jak i twoja matka. Chybaż ja więc podejmę się obowiązku, który na nich cięży. Przyjdźże nazajutrz do mnie, a zaczniemy naukę.» I przez dwa lata chodziłam z katechizmem w ręku kilka razy co tydzień do cesarza, a on kazał mi czytać z książki, i objaśniał mi wszystko. Gdym już trzynaście lat miała, rzekł cesarz do mnie: Teraz, moje dziecię, jesteś jak sądzę, dość obeznana z nauką wiary. Powinnaś więc przysposobić się do przyjęcia komunii Ś. Każę przywołać osobnego kapłana z Francyi, który ciebie do tego uroczystego obrządku, a mnie do śmierci przygotuje.» I tak się też stało.

Wykonawcami wyroków śmierci w najdawniejszych czasach bywali kapłani, a późniéj aż do naszych czasów, najmłodsi sędziowie albo ławnicy, tudzież inne osoby, jakoto: oskarzyciele, krewni i przyjaciele. Sami nawet książęta i biskupi niemierzili się tém rzemiosłem, lecz własnoręcznie do wykonania onego dopomagali. Jeszcze do r. 1519 mieli burmistrze i rajcy miasta Wormacyi zwyczaj trzymać katowi drabinę i koło, a w dawniejszych czasach biskupowie stryczek podawali. Prawnik niemiecki, Cammerarius, opowiada: W niektórych miejscach wschodniéj Frankonii, a mianowicie we wsi, należącéj do hrabi Konrada Kastel, zachowuje się starodawny zwyczaj, mocą którego w razie schwytania złodzieja, który w téj wsi coś ukradł, i na śmierć był skazany, najmłodszy nowożeniec tamtejszy obowiązanym jest zarzucić mu stryczek na szyję, poczém za danym przezeń znakiem wszyscy mężczyzni i wójci złodzieja na drzewie wieszają.« W Rentlingen przechowywano jeszcze około r. 1630 starożytny miecz zardzewiały, którym niegdyś najmłodszy radnik złoczyńców tracił, co za rzecz honorową uważano. — W Szczecinie musiał się ten obowiązku tracenia podejmować, kto się najpóźniéj w kraju osiedlił.

Charakterystyka gminu. Francuzki pisarz Méry charakteryzuje miejski gmin, który w każdym klimacie, w każdym kraju, inną barwę przybiera, następującemi trafnemi słowy: W Londynie gmin ten ziewa, w Neapolu śpi, w Rzymie modli się, w Liwornie kupczy, w Madrycie pali fajkę, w Dublinie żebrze, w Edymburgu marzy, w Marsylii śpiewa, w Genui śmieje się, w Tulonie wiosłuje, w Paryżu gawędzi, w Lima poci się, a w Petersburgu dzwoni zębami od zimna.

Domy z żelaza lanego. Belgijczyk Jolard stawia bez różnicy większe i mniejsze domy z lanego żelaza; za dom o trzech piętrach żąda on tylko 12,000 złr. Domy te są wygodne i mocne, — w zimie ciepłe, w lecie chłodne, a do postawienia jednego, nie trzeba więcéj nad dni ośm. Przytém jest jeszcze i ta wygoda, że w nich niema ani dymu, ani prochu, i że pieców niepotrzeba. Zelazne bowiem ściany są wewnątrz próżne, a tak, ciepło z kuchni rozchodzi się po całém pomieszkaniu.

W menażeryi w Szenbrun bawi bardzo tamtejszą publiczność. Niedźwiedź przez swoją stojącą i proszącą postawę; gdy widzi bowiem, że niektórzy z widzów zwierzętom bułki rozłamują i dają, on składa łapy tak jak człowiek i klepie niemi, ale to tak komicznie, że wszystkich oczy na siebie zwraca.

Gazeta niemiecka donosi: Niedawno przy obiedzie w jednéj z najpierwszych traktyerni, pokłóciło się 2óch sławnych elegantów z brodami i marsowatem wejrzeniem; kłótnia ta skończyła się na wyzwanju na pistolety. Wszyscy przytomni chcieli tę sprzeczkę załagodzić, ale to nic niepomogło; hasłem tych rozżartych rycerzy było »tylko krew może nam zjednać satysfakcyę«; wyzywający oddalił się, mowiąc, że przez służącego przyszle po południu kartkę, w któréj będzie oznaczona godzina i miejsce pojedynku. Około 5téj wieczorem jednakże wyzwany przyszedł do komissarza cyrkułowego, prosząc, żeby wdał się w tę sprawę i przez interwencyą rządową przeszkodził pojedynkowi. Komissarz rozśmiał się z całego gardła, i rzekł: »Nie lękaj się pan niczegoż, przed pół godziny był u mnie ten, co pana wyzwał i oto samo prosił.«

Wiadomości literackie.

Ze Lwowa: »Tygodnika rolniczo-przemysłowego« wyszedł Nr. 27 i zawiera: 1) Rzecz krótka o gospodarstwie krajowem; podług M. Cullocha. (ciąg dalszy). 2) Łatwy sposób pozbycia się kretów. 3) Chléb ze zrosłego zboża. 4) Żyto krzyca. 5) O mące i chlebie. 6) Karmne bydło, masło i smalec. 7) Klej wodotrwały. 8) Posiedzenie ces. k. towarzystwa agronomicznego we Lwowie na dniu 30. czerwca r. b. 9) Wiadomości handlowe i przemysłowe. 10) Uwiadomienie potoczne.

OBWIESZCZENIE.

Hakbarth, Karól Fryderyk, rólnik w Pile, wyrokiem zaocznym Sądu podpisanego z dnia dzisiejszego uznany został za marnotrawce, ostrzegamy więc publiczność, ażeby mu żaden kredyt nie był dany.

Bydgoszcz, dnia 18. Czerwca 1847.

Król. Główny Sąd Ziemiański.
Senat I.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Ziemsko-miejski w Poznaniu pierwszego wydziału, dnia 22. Maja 1847. r.

Nieruchomość Agnieszki z Bagnowskich Miaskowskiéj, po pierwszym mężu owdowiałéj Pislewskiéj i jéj małżonka Wojciecha Miaskowskiego, tu w Poznaniu na przedmieściu Chwaliszewskiém pod liczbą 59. leżąca, oszacowana na 6519 Tal. 8 sgr. 10 fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, ma być dnia 7. Stycznia 1848. r. przed południem o godzinie 11téj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedaną.

Niewiadomi z pobytu wierzyciele, Błażéj Bagnowski i Kasper Bagnowski, lub ich prawni następcy, zapozywają się niniejszém publicznie.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Ziemsko-miejski w Poznaniu pierwszego wydziału dnia 1. Czerwca 1847. r.

Posiadłość Macieja i Maryanny małżonków Golniewiczów w Nowéj wsi pod liczbą 10. leżąca, oszacowana na 5965 Tal. 23 sgr. 4 fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, będzie dnia 7. Stycznia 1848. przed południem o godzinie 11stéj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowém sprzedana.

W pałacu bibliotecznym są od Św. Michała r. b. dwa pokoje pojedyńczo do wynajęcia.

Ogłoszenie.

Za pozwoleniem Zwierzchności zostanie na dniu piątym Sierpnia r. b. otwartym zakład hydropatyczny (wodno-leczący) pod zarządem Pana *N. Mateckiego* w Dembnie pod Nowém miastem w powiecie Pleszewskim. Administracya tego zakładu udzieli wszelkie informacye i przyjmuje zamówienia stancyi i t. d.

Dembno, dn. 19. Lipca 1847.

Portreta daguerreotypowe

w kolorach i niekolorowane w cenie 1 Tal. 15 sgr. i 2 Tal. piękne i wyraźne, których ostrość i delikatność utrwalona przez pozłocenie chemiczne, oprawne w ramki Paryskie, każdodziennie od godziny 9téj rano do 3ciéj po południu, nawet przy zachmurzoném niebie, uskutecznia

Ignacy Frankiewicz,
przy ulicy Podgórnéj Nr. 15. naprzeciwko Hotelu Wiedeńskiego.

Z łęgu Nadodrzańskiego sprowadziłem tuczne woły i od środy przyszłéj, dnia 21. m. b. funt takiego mięsa sprzedaję w jatkach moich przy **placu Sapieżyńskim** po **3 sgr.**

Samuel Weitz.

250 sztuk rosłych spasnych skopów jest na sprzedaż w Ottorowie pod Szamotułami.

Do łaskawego uwzględnienia.

Zdarzają się częste przypadki, że gatunki tytuniu noszą wprawdzie naszą etykietę, lecz bezimienną. To opuszczenie jest widocznie dziełem pokątnych fabrykantów chcących Publiczność uwieść, aby swoje wyroby za nasze rozprzedać tém łatwiéj mogli.

Mamy za obowiązek zwrócić Szanownéj Publiczność uwagę na to i dla tego prosimy, iżby na przyszłość zważać łaskawie raczyła na naszą firmę, zwłaszcza iż każda paczka dokładnie nią jest zaopatrzona.

Szczególniéj okazuje się wielkie nadużycie z etykietą naszego Holenderskiego knastra, która w sposób podobny naśladowana, lecz jest bezimienna, a na którą palący zwykle niezważają. I tak często używają tego sposobu pokątni fabrykanci z uszczerpkiem kupujących.

Powtarzamy więc, iż na naszym Holenderskim knastrze pięć razy drukowana będzie nasza

firma Ermeler & Comp.,

gdzie przeto téj oznaki brakuje, tytuń jest mięszany i niepochodzi z naszéj fabryki. W innych gatunkach tytuniu, np.

Tytuń Ermelera Nr. 6. itd.

w białym papierze znajduje się oprócz tego w papierze jako znak wodny taż sama firma, na co również prosimy zwrócić uwagę.

Obwieszczenie powyższe będące w interessie palących tytuń tém chętniéj i bez namysłu podajemy do wiadomości publicznéj.

Berlin, 1847.

Wilhelm Ermeler & Comp.

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień.	Stan termometru najniższy	Stan termometru najwyż.	Stan barometru.	Wiatr.
11. Lipca	+11,0°	+18,0°	28″ 2, 0‴	Zachodni.
12. «	+12,3°	+17,7°	27″11, 4‴	dito
13. »	+12,4°	+18,0°	28″ 0, 0‴	dito
14. »	+12,0°	+17,2°	28″ 0, 8‴	Półn. z.
15. »	+10,1°	+18,3°	28″ 1, 4‴	Zachodni.
16. »	+11,0°	+19,2°	28″ 0, 7‴	Półn. z.
17. »	+11,4°	+21,3°	28″ 1, 0‴	dito